

JERZY MISZCZAK

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", ulica Chopina 28, Szkoła Rzemiosł przy ulicy Chopina 28, Andrzej Lipert, Jan Kiliński, Edward Pluta, rozwój szkoły

Szkoła Rzemiosł przy ulicy Chopina 28

Jej początki nie były proste, dlatego, że właściwie niczego nie mieliśmy, a ja również nie miałem doświadczenia [w tej kwestii]. Poszedłem do ówczesnego kuratora, pana Kaznowskiego, i powiedziałem: „Panie kuratorze, mam zamiar – który został zaakceptowany przez Zarząd Izby – utworzyć w kamienicy przy Chopina 28 niepubliczną, ale działającą na uprawnieniach szkoły publicznej - szkołę zawodową. Ale ja nie mam żadnego doświadczenia w tym względzie. Czy pan nie mógł by mi dać kogoś, polecić jakiegoś człowieka, który by mi pomógł taką szkołę utworzyć, a ja na zasadzie gentlemen's agreement zobowiązałbym się, że będzie on jej dyrektorem”. Kurator polecił mi wizytatora szkolnictwa zawodowego – pana Andrzeja Liperta, z którym się domówiłem. On przygotował statut i wszystkie akty założycielskie szkoły, a Zarząd, zgodnie z obietnicą, powołał go na jej dyrektora. W tym miejscu powiem, że nie był nim długo. Na skutek defraudacji pieniędzy, on i sekretarka, zostali zwolnieni z pracy po mniej więcej dwóch latach działalności. Na szczęście szkoła przetrwała ten ciężki czas borykając się z kłopotami finansowymi. Ale nim doszło do tej bulwersującej historii, mieliśmy już szkołę i nic poza tym, bo ona powstała z kartki papieru i z ołówka. I powoli, powoli dzięki wspólnym staraniom zdobyliśmy wyposażenie i ruszyła. Z czasem szkoła zaczęła się gwałtownie rozwijać. Nadaliśmy jej imię Jana Kilińskiego, znanego szewca warszawskiego – najpopularniejszego rzemieślnika. [Szkoła] istnieje do dnia dzisiejszego [kształcąc] kilkuset uczniów. Była to jak nie pierwsza, to jedna z pierwszych szkół rzemieślniczych w Polsce, powstała w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Jak zaczęła się rozrastać, potrzebowałem kolejnych lokali, a jak powiedziałem, zablokowane było meldowanie nowych lokatorów. Musiałem więc czekać, aż w sposób naturalny będą się zwalniały kolejne pomieszczenia, przecież nie mogłem tych ludzi na bruk usuwać. I rzeczywiście w wyniku naturalnego procesu biologicznego odzyskałem kolejne lokale, a każde zwalnijące się mieszkanie

przeznaczałem na powiększenie powierzchni szkoły. Zatrudniłem nawet administratora budynku, pana Edwarda Plutę byłego żołnierza 27 Dywizji Wołyńskiej Armii Krajowej, który sumiennie wywiązywał się ze swoich obowiązków. To, że szkoła powstała, należy uznać za wielki sukces. Organizacje rzemiosła finansowo miały się bardzo dobrze i nie musiały zakładać żadnych szkół. Nie miały również doświadczenia w tym względzie. Z czasem, w wyniku wymiany doświadczeń między organizacjami, Izbami Rzemieślniczymi i cechami, doszło do przekonania, że warto mieć swoją szkołę i połączyć praktyczną naukę zawodu z częścią teoretyczną. Obecnie, dzięki tej myśli, mamy w Polsce bardzo wiele szkół rzemieślniczych, ale nasza była pierwsza.

Data i miejsce nagrania	06-07-2016, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Jolanta Mączka
Redakcja	Jolanta Mączka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"